

## Pogrom jako akt kontroli społecznej. Springfield 1908 – Polska 1945–1946

### Springfield, Illinois, 1908

W lecie 1908 r. przez Springfield w Illinois, miasto, w którym urodził się Abraham Lincoln, przetoczyła się fala zamieszek. Iskrą rozruchów stało się oskarżenie dwóch Afroamerykanów o domniemane gwałty na białych kobietach. Pod aresztem, gdzie ich osadzono, zaczął się gromadzić tłum, wykrzykujący: „Przeklęty niech będzie dzień, kiedy Lincoln wyzwolił niewolników!”, „Pokażemy wam, gdzie wasze miejsce”<sup>1</sup>, „Lincoln sprowadził was do Springfield, my was stąd przepędzimy”<sup>2</sup>.

Miejscowemu szeryfowi, który doświadczył podobnych sytuacji w Ohio, udało się przenieść aresztowanych do innego miasta. Wówczas 14 sierpnia gniew zgromadzonych zwrócił się przeciw czarnym dzielnicom Springfield. Nieoczekiwanie pierwszym jego obiektem stały się żydowskie sklepy i warsztaty, w tym lombard Reubena Fishmana, ograbiony pod pozorem, że właściciel jest „murzyńskim kochasiem” (*nigger lover*)<sup>3</sup>. Wezwana na pomoc milicja stanowa, zbyt nie liczna, by położyć kres rozruchom, zachowywała postawę wstrzemięźliwą, którą jednak niektórzy świadkowie określali jako „zbrodniczą obojętność”. Świadcstwo zachowania jednego z milicjantów znalazło się w następującym zeznaniu:

Wśród kłębiącego się tłumu naprzeciwko nas widzieliśmy milicjanta [...]. Nie wydawał się specjalnie zmartwiony tym, co widzi. Tuż obok jakiś osiemnastolatek, wyrwawszy kawał bruku, przymierzał się do rzucenia nim w okno. Tłum był zbyt gęsty, by mógł wziąć porządny zamach, toteż jego łokieć wylądował na brzuchu milicjanta. Wtedy ten odsunął się, aby uprzejmie zrobić mu miejsce. Był całkiem przyjacielski. Nie protestował, gdy chłopak rzucił kamieniem, ani też nie zwrócił mu uwagi<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> R. Senechal de la Roche, *In Lincoln's Shadow: the 1908 Race Riot in Springfield*, Carbondale 1990, s. 2.

<sup>2</sup> Tamże, s. 29.

<sup>3</sup> Tamże, s. 33.

<sup>4</sup> Tamże, s. 29.

Wiele domów Afroamerykanów zostało podpalonych, podpalano też domy białych oskarżonych o utrzymywanie stosunków z czarnymi<sup>5</sup>, a gaszenie pożarów uniemożliwiono, przecinając strażakom węże gaśnicze. Czarni mieszkańcy Springfield masowo uciekali z miasta lub szukali schronienia w budynku Państwowego Arsenалу, gdzie chroniła ich milicja, której w końcu udało się opanovać sytuację. Zanim to się jednak stało, zlinczowano 56-letniego dobrze prosperującego fryzjera Scotta Burtona, Afroamerykanina. Powieszono go przed domem, a następnie strzelano do zwłok. Nazajutrz zlinczowano jeszcze drugą osobę, ponad 70-letniego Williama Donnegana, Afroamerykanina żonatego z białą kobietą, córką emigrantów z Niemiec, z którą miał dziecko. Jako właściciel domu i kilku innych posesji był on jednym z najbogatszych czarnych w mieście. Lincze wpłynęły w końcu na postawę milicji, która zdecydowała się użyć broni.

Według jednego z pierwszych doniesień prasowych wydarzeń w Springfield nie można było traktować jako niespodzianki, co uzasadniano następująco:

Przez minione miesiące, a nawet lata można było przewidywać, że w Springfield dojdzie w końcu do takiego wybuchu ludowego gniewu. [...] Jednakże to nie ludność miasta należy winić za to, że wielu porządnym obywateli nie mogło znaleźć na swoje kłopoty innego lekarstwa niż to, które zaaplikował tłum. To nie nieważność białych do czarnych ponosi za to winę, ale własne fatalne postępowanie Murzynów, ich upośledzenie [*inferiority*] i niedostosowanie do wolnych instytucji<sup>6</sup>.

Gazety ukazujące się już po drugim linczu zmieniły jednak sposób pisania o wypadkach. Wciąż nieobecne w nich było współczucie dla ofiar pogromu, nadal bowiem oskarżano je, że są same sobie winne. Zmiana dotyczyła oceny pogromszczyków: „Element, który spowodował ten piekielny chaos w piątek i sobotę, nie bardziej przypomina prawdziwych obywateli Springfield niż zepsuty owoc zdrowe płody ziemi”<sup>7</sup>. Jak zanotował William English Walling, dziennikarz i zwolennik reform społecznych, który znalazł się w mieście tego samego dnia, gdy wybuchły zamieszki, miejska opinia publiczna początkowo uważała rozruchy za „pozałowania godną, ale skuteczną »reformę«: usunięcie z miasta »złych Murzynów« i ich »utrzymanek« miało prowadzić do bezpieczniejszego, czystszeo, bardziej moralnego Springfield”<sup>8</sup>.

Wkrótce jednak uznano, że uczestnicy zamieszek sami stanowią część problemu. Wpływowi i zasobni biali mieszkańcy miasta podzielali oburzenie organizatorów przemocy, a nawet do niej zachęcali, ale w imię „reformy”, nie „pogromu”. Skonfrontowani z liczbą ofiar i rozmiarem strat, starając się ocalić

<sup>5</sup> Tamże, s. 37.

<sup>6</sup> Tamże, s. 42.

<sup>7</sup> Tamże, s. 47.

<sup>8</sup> Tamże, s. 85.

twarz, dystansowali się od „hołoty” i „mętów”, przez których miasto Lincoln okryło się złą sławą. Wkrótce zresztą podjęto przerwane pogromem przygotowania do uroczystości stulecia urodzin Wielkiego Emancypatora. Odbły się one w lutym następnego roku. Ani jeden czarny obywatel Springfield nie został na nie zaproszony<sup>9</sup>. Po pogromie w Springfield przed sądem stanęło 80 osób. Oprócz białych uczestników starć (ostatecznie żadnego nie skazano) zarzuty postawiono czterem patrolowym – za „zaniedbania służbowe w tłumieniu zamieszek” – i kilku miejskim policjantom, „których poczynania przyprawiłyby o rumieniec każdego przestrzegającego prawa obywatela miasta”. Niektórzy funkcjonariusze, czytamy w akcie oskarżenia, „nie tylko nie posłużyli się pałką, nie tylko nie chwycili za broń ani też nie podnieśli głosu przeciwko tłumowi, ale dali się poznać jako wspomagający czynem i słowem dzieło, któremu mieli przeciwdziałać”<sup>10</sup>. Ława przysięgłych zasugerowała przeprowadzenie dokładnego śledztwa w wydziale policji, lecz zalecenie to zignorowano.

### Pogrom jako forma kontroli społecznej

Historycy, psychologowie i socjologowie, będący zwolennikami teorii *general social strain* w wyjaśnianiu przemocy zbiorowej, skłonni są tłumaczyć zdarzenia takie jak w Springfield kumulacją obciążeń charakterystycznych dla okresu poprzedzającego wojnę lub będącego jej wynikiem, a także dla depresji ekonomicznej<sup>11</sup>. Psycholog Gordon W. Allport w *The Nature of Prejudice* (1954) dopisał do tych okoliczności „gwałtowną zmianę w przeważającej sytuacji społecznej”, „inwazję” czarnych mieszkańców i gwałtowny przyrost populacji imigranckiej<sup>12</sup>. Socjolog Allen Grishaw rozwinął tę argumentację, do czynników obciążających dodając zaburzenia w zakresie tradycyjnego układu stosunków międzyetnicznych, w których biała grupa dominująca oczekuje od swoich czarnych „podwładnych” „szacunku, posłuszeństwa i współdziałania”<sup>13</sup>. Grishaw stwierdzał, że „najintensywniejszy konflikt pojawia się, gdy grupa podporządkowana próbuje naruszyć *status quo*, lub wówczas, gdy grupa dominująca ma wrażenie, że *status quo* zostało naruszone”<sup>14</sup>. W ten sposób po raz pierwszy odróżniono pojęcie zagrożenia (*threat*) od odczucia owego zagrożenia (*perceived threat*).

<sup>9</sup> Tamże, s. II.

<sup>10</sup> Tamże, s. 159.

<sup>11</sup> Tamże, s. 3.

<sup>12</sup> Omówienie w: R. Senechal de La Roche, *Collective violence as social control*, „Sociological Forum”, March 1996, vol. 11, no. 1, s. 3, przyp. 3

<sup>13</sup> R. Senechal de la Roche, *In Lincoln's Shadow...*, s. 3, przyp. 4.

<sup>14</sup> Tamże, s. 3, przyp. 5.

Odczucie zagrożenia większości przez mniejszość może się odnosić do wspólnego zamieszkiwania, zatrudnienia, polityki, szkolnictwa, korzystania z infrastruktury rekreacyjnej, takiej jak parki, restauracje, kina czy wesołe miasteczka, a także do transportu. W myśl teorii *social strain* zamieszki w Springfield stanowiły rozładowanie napięcia związanego ze wzrastającą zamożnością i widocznością społeczną czarnych. Jak jednak zauważył Robert Maxwell Brown odnośnie do rozruchów rasowych w latach 1820–1960 w USA, skoro nie we wszystkich miastach, gdzie występowały podobne czynniki, odnotowano takie zamieszki, przemoc białych wobec czarnych musiała być uruchamiana raczej „określonym postrzeganiem przez białych domniemanej agresywności czarnych [*perceived threat*] niż samymi aktami tej agresywności”<sup>15</sup>. Podnoszono też konieczność rewizji słownika opisu tych aktów, jako że bogacenie się nie ma nic wspólnego z agresywnością, a więcej z tym, jak postrzegają ten proces konkurencji.

Na temat wydarzeń w Springfield Roberta Senechal de la Roche napisała książkę zatytułowaną *In Lincoln's Shadow*. Sądząc z oddźwięku, jaki wywołała, jest to jedna najbardziej inspirujących prac na temat pogromów w ostatnich dekadach. Senechal de la Roche analizuje w niej takie elementy tła społecznego Springfield, jak wzrost zasobności czarnych, wzrost ich prestiżu i wpływów politycznych (także w zakresie handlu głosami wyborczymi), wzrost widzialności zawodowej (policjanci i strażacy) i skuteczności politycznej (protesty i skargi sądowe przeciwko dyskryminacji). Autorka zauważa, że uczestnicy rozruchów upatrywali w miejscowych Afroamerykanach „zagrożenie dla poczucia godności własnej i statusu. Gniewał ich każdy znak powodzenia, siły i mobilności czarnych. [...] Dwiema ofiarami linczu byli dobrze prosperujący biznesmeni. [...] Rozmówcy Williama Englisha Wallinga rozeźleni byli na to, że czarni zachowują się, zupełnie »jakby byli tacy sami jak biali«”<sup>16</sup>.

Na podstawie skrupulatnej analizy sytuacji gospodarczej Springfield, w tym *residential and working patterns*, struktury zamieszkiwania i zatrudnienia, autorka dowodzi, że tym, co wywodzący się z klasy robotniczej uczestnicy rozruchów mogli utracić w konkurencji z czarnymi nie były miejsca pracy, zamieszkiwania czy klientela. Zagrożonymi wartościami okazały się separacja i segregacja, fizyczna odległość od grupy, którą pogardzano, prawo do demonstrowania wyższości i okazywania jej lekceważenia. Przemoc w Springfield – konkludowała Senechal de la Roche – można zatem rozumieć jako normatywną, moralistyczną reakcję na potępianą formę zachowania dewiacyjnego, którą paradoksalnie był postęp czarnych, zmieniający ich usytuowanie w hierarchii społecznej<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> R.M. Brown, *Strain of Violence. Historical Studies of American Violence and Vigilantism*, New York 1975.

<sup>16</sup> R. Senechal de la Roche, *In Lincoln's Shadow...*, s. 148.

<sup>17</sup> Tamże, s. 151.

Na podstawie wniosków płynących ze studiów nad serią podobnych ruchów Senechal de la Roche sformułowała ważną teorię przemocy zbiorowej jako kontroli społecznej. Kontrola społeczna to proces stanowiący odpowiedź na zachowanie dewiacyjne<sup>18</sup>. Jest ona wyrazem pretensji lub reakcją na coś, co uważa się za złe, a zatem służy dochodzeniu sprawiedliwości. Kontrola społeczna może przybierać formę unikania, negocjacji lub poszukiwania rozjemcy. Gdy przybiera formę jednostronnej zbiorowej agresji, określana jest mianem pogromowej samopomocy<sup>19</sup>. Sytuacja przemocy staje się prawdopodobna, gdy:

1. pojawia się odczucie niesprawiedliwej straty lub krzywdy co do statusu i siły grupy dominującej,
2. odwołanie się do prawa i porządku państwowego jest niemożliwe lub zawodzi,
3. państwo zawodzi też w zakresie prewencji i reakcji penalizującej ewentualną agresywną samopomoc<sup>20</sup>.

W teorii Senechal de la Roche odwróceniu ulega tradycyjna logika nazewnicza, zwykle bowiem to przemoc nazywa się zachowaniem dewiacyjnym. Autorka jednak słusznie zwraca uwagę na moralistyczne motywacje pogromowej przemocy zbiorowej. W tym ujęciu jest ona „moralizatorską reakcją na zachowania odbiegające od normy. Dlatego też trafnie nazywa się ją niekiedy »ludową sprawiedliwością«<sup>21</sup>. Choć często bywa przeciwieństwem rzeczywistej sprawiedliwości, usiłuje być wierna określonej wartości i jest gotowa do ofiar na jego rzecz. Teoria przemocy zbiorowej jako kontroli społecznej wyjaśnia zarazem brak wyrzutów sumienia u jej uczestników.

Prawdopodobieństwo samopomocy pogromowej wzrasta, gdy w grę wchodzi zestaw czynników składających się na coś, co Senechal de la Roche nazywa „geometrią społeczną” pogromu:

1. pomiędzy grupami w konflikcie istnieje znaczna polaryzacja relacyjna („stopień, do którego ludzie uczestniczą nawzajem w swoim życiu”, mierzony naturą i siłą więzi społecznych)<sup>22</sup>,
2. a także polaryzacja kulturowa (język, religia, strój),

<sup>18</sup> R. Senechal de la Roche, *Modern Lynching*, [w:] *Violence: From Theory to Research*, ed. by M. Zahn, H. Brownstein, S. Jackson, Newark 2004, s. 214.

<sup>19</sup> D. Black, *The elementary forms of conflict management*, [w:] *New Directions in the Study of Justice, Law and Social Control*, New York 1990, s. 44–49.

<sup>20</sup> W. Bergmann, *Exclusionary Riots. Some Theoretical Considerations*, [w:] *Exclusionary Violence. Antisemitic Riots in Modern German History*, ed. by C. Hoffmann, W. Bergmann, H.W. Smith, Ann Arbor 2002, s. 360.

<sup>21</sup> R. Senechal de la Roche, *In Lincoln's Shadow...*, s. 97–98.

<sup>22</sup> D. Black, *The Behavior of Law*, New York 1976, s. 40–48.

3. poziom funkcjonalnej zależności obu grup jest wysoki (zależność funkcjonalna to stopień, w jakim ludzie współpracują ze sobą i w jakim ich dobrobyt wzajemnie od siebie jest uzależniony),
4. wysoka jest też rozbieżność ich statusu majątkowego lub innego (prestiż, zgodność z konwencją, integracja)<sup>23</sup>.

Polaryzacja pomiędzy grupami sprzyja temu, by grupa postrzegana jako zagrożenie podlegała zbiorowemu oskarżaniu (*collective attributing; collective liability*)<sup>24</sup>. Gdy padnie iskra pogromowa, to jest gdy rozejdą się wieści o profanacji świętości, gwałcie lub mordzie rytualnym, gwałtownie wzrasta gęstość komunikacji (plotki), co wytwarza masę krytyczną, niezbędną do eksplozji przemocy<sup>25</sup>.

### Archiwum WiN o Żydach w powojennej Polsce

Sformułowana przez Robertę Senechal de la Roche teoria pogromu jako aktu kontroli społecznej pozwala z nowej perspektywy spojrzeć na antyżydowską przemoc w Polsce po zakończeniu ostatniej wojny. Pomocny w tym będzie korpus źródeł przechowywanych w krakowskim Archiwum Narodowym – archiwum podziemnej organizacji Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”<sup>26</sup>. Choć zrzeszenie powstało jesienią 1945, oprócz pogromu kieleckiego jego archiwum dokumentuje też wcześniejsze pogromy – rzeszowski i krakowski, a także *ripple effect* (efekt tętnienia)<sup>27</sup> po pierwszym z nich w postaci zajść w Tarnowie, Rabce<sup>28</sup>, Miechowie i Radomiu<sup>29</sup>.

Moim celem nie będzie jednak ustalanie przebiegu żadnego z tych incydentów. Chodzi mi o poznanie poglądów społecznych autorów, których wypowiedzi i meldunki składają się na kolekcję WiN. Niektórzy z nich – jak autor meldunku zbiorczego o pogromie krakowskim czy „Informator 2” – mogli być naprawdę blisko opisywanych wydarzeń. Czego się obawiali, co ich oburzało? Jak postrzegali normy stosunków pomiędzy dominującą grupą etniczną i mniejszością żydowską po Zagładzie? Które z owych norm uważali za zagrożone i przez kogo? Jaka była hierarchia tych norm? Kto był powołany do ich obrony, a kto postrzegany jako dewiant, przeciwko któremu, w związku z opieślnością władz, organizowano samopomoc?

<sup>23</sup> R. Senechal de la Roche, *Modern Lynching...*, s. 216–217.

<sup>24</sup> Tamże, s. 215.

<sup>25</sup> W. Bergmann, *Exclusionary Riots...*, s. 362.

<sup>26</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kr), Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314.

<sup>27</sup> W. Bergmann, *Exclusionary Riots...*, s. 362.

<sup>28</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 7, k. 204.

<sup>29</sup> Tamże, t. 7, k. 42.

Po otwarciu archiwów komunistycznych coraz więcej dziś wiemy o powojennych pogromach. Wiemy na przykład, by posłużyć się terminologią Petera Brass, że iskrą pogromu (*pogrom spark*) były niemal wszędzie oskarżenia o mord rytualny. Do ustalenia pozostaje, jaki charakter miała „podpałka” (*tinder*<sup>30</sup>), na którą padła owa iskra.

Aby nie popełnić błędu w jej ocenie, kluczowe jest przyjrzenie się kategorii zagrożeń przywoływanych jako uzasadnienie antyżydowskiej przemocy. Badacze ludobójstwa podkreślają, że elity, które je inicjują, prawie zawsze czują się słabe, wręcz na krawędzi unicestwienia. Nicholas A. Robins i Adam Jones przypominają, że „nawet w przypadku nazistowskiego Holokaustu – przypadku przywoływanego w celu zilustrowania »szczytowej bezbronności« ofiar i największej dysproporcji między zabójcami i zabijanymi – liderzy nazistowscy wierzyli, że Żydzi stanowią potężne i wszechobecne zagrożenie”<sup>31</sup>. Paranoja jest niezbywalną częścią ludobójstwa, dlatego też do strachu sprawców należy podchodzić poważnie.

Arystoteles definiuje lęk jako „bolesne lub kłopotliwe odczucie spowodowane wrażeniem zagrażającego zła, z którym wiąże się destrukcja lub cierpienie”<sup>32</sup>. Po zwrocie afektywnym badacze przemocy zbiorowej skupili się na znaczeniu łącznika „wiąże się” w tej definicji. Lęk nie działa na zasadzie automatyzmu „bodziec – reakcja”, zawsze bowiem jest filtrowany przez *overlearned cognitive habit*<sup>33</sup>, zestaw zróżnicowanych nawyków poznawczych, pozwalających interpretować sygnały zgodnie z wdrożonym przez kulturę systemem oczekiwań. Oznacza to, że w badaniu przemocy zbiorowej akcent należy przenieść z *threat* na *threat perception*, bo ta sama rzecz może być raz interpretowana jako groźna, kiedy indziej jako neutralna. Dzięki uwzględnieniu indywidualnej percepcji zagrożenia można zakwestionować zdroworozsądkowe interpretacje, w których o tym, co realne, rozstrzyga się z pominięciem samych podmiotów historycznych.

Archiwum WiN jest cennym źródłem do badania „wycuczonych nawyków poznawczych” w grupie informatorów WiN w okresie 1945–1946. W artykule zajmuję się sposobem postrzegania przez nich Żydów, szczególnie w kontekście pogromów. Najważniejsze z *perceived threats* kojarzonych z zachowaniem Żydów można pogrupować wokół następujących sześciu czynników:

- a) lęku przed komunizmem, który w związku z aktywną kliszą „żydokomuny” w oczach autorów meldunków zbiorowo uosabiają Żydzi,

<sup>30</sup> W. Bergmann, *Exclusionary Riots...*, s. 364; P. Brass, *Introduction*, [w:] *Riots and Pogroms*, ed. by P. Brass, New York 1996, s. 6.

<sup>31</sup> A. Jones, N.A. Robins, *Introduction*, [w:] *Genocides by the Oppressed. Subaltern Genocide in Theory and Practice*, ed. by N.A. Robins, A. Jones, Bloomington 2009, s. 10.

<sup>32</sup> Arystoteles, *Retoryka*, 2.5.1, przeł. H. Podbielski, Wrocław 1989.

<sup>33</sup> W.M. Reddy, *Navigation of Feeling. A Framework for the History of Emotions*, Cambridge 2001.

- b) lęku przed *upward mobility* Żydów po otwarciu dla nich w Polsce Ludowej dostępu do stanowisk nieosiągalnych dla nich przez wojnę, co grupa dominująca odczuwała jako upokorzenie i pogwałcenie umowy społecznej przewidującej subordynację podporządkowanych,
- c) lęku przed zmową żydowską, artykułowaną jako „spisek masonów” lub „światowy rząd żydowski”,
- d) paniki demograficznej, związanej z powrotem/napływem Żydów z terenów ZSRR, i obawami, że upomną się o mienie przejęte przez Polaków,
- e) lęku przed splamieniem, związanym z masowością małżeństw mieszanych i deformującym wpływem żydostwa postrzeganego jako wykluczające się z polskością,
- f) lęku przed mordem rytualnym.

Tym, co rzuca się w oczy w raportach WiN na temat żydowskich Polaków, jest język opisu, pozbawiony kategorii obywatelskich. Stanowi on antytezę określenia „obywatele Żydzi” albo „obywatele polscy pochodzenia żydowskiego” z dokumentów Polski Ludowej. W dokumentacji WiN obowiązuje rozłączna, dychotomiczna terminologia: „Polacy–Żydzi”, będąca sygnałem polaryzacji usposabiającej do pogromu<sup>34</sup>.

Polaryzacja ułatwia *collective attribution and liability*, zbiorowe przypisywanie winy za transgresje<sup>35</sup>. Znajdująca się w archiwum WiN deklaracja dotycząca stosunku do mniejszości narodowych stwierdza wprawdzie, że „Państwo polskie zabezpieczy równe prawa obywatelskie mniejszościom narodowym w Polsce”, ale obwarowuje to warunkiem „lojalnego ustosunkowania się do państwa”, a także odpokutowania przewinień: „Wszystkie jednak organizacje, jednostki czy grupy narodowościowe, które działały na szkodę Narodu Polskiego, muszą ponieść sprawiedliwą karę”<sup>36</sup>. W kontekście zapowiedzi, która z góry usprawiedliwiała zbiorową odpowiedzialność, postawione Żydom warunki wstępu do polskości mogły być niełatwe do spełnienia.

## A. Lęk przed komunizmem uosabianym przez Żydów

Raporty WiN z 1945 r. opisują Żydów za pomocą dużych kwantyfikatorów:

Postawa społeczeństwa wobec Rządu Jedności Narodu jest jednolita – wszyscy są jednego zdania, że ludzie stojący na [jego] czele – to przeważnie wysłannicy Rosji, którzy wykonują rozkazy przysłane z Moskwy, oprócz PPR nikt nie uznaje RJN, wszyscy Polacy widzą, że rządzą krajem Żydzi i NKWD<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> W. Bergmann, *Exclusionary Riots...*, s. 357

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 10, k. 33.

<sup>37</sup> Tamże, t. 7, k. 42.



Żydzi: ich działalność antypaństwowa, skierowana przeciw społeczeństwu i państwu polskiemu... Prawie wszyscy [Żydzi] są konfidentami na rzecz Sowietów i UB<sup>38</sup>.

Odgrywają oni w obecnej demokracji specjalną rolę. Bez przesady można powiedzieć, że każdy napotkany żyd czy żydówka są członkami NKGB lub NKWD [...]<sup>39</sup>.

Raporty szczegółowe pokazują jednak inny obraz:

Żydów obecnie można podzielić na dwie grupy. a) Jeden odłam dąży do jak najszybszego zasymilowania się z Polakami. Dąży do tego wszelkimi sposobami: przechodzenie na chrystianizm, małżeństwami, zmiana nazwisk (nagminne). Element ten zostaje w Polsce. b) Drugi odłam wyjeżdża za granicę: do Palestyny, a w większości raczej na tereny zajęte przez aliantów. Do tych należy przeważnie element biedny i prosty<sup>40</sup>.

Inny raport, być może osoby zatrudnionej w biurach Cenzury Wojennej, wspomina też, że „listy żydowskie wysyłane za granicę zawierają zawsze prośbę do krewnych o umożliwienie im wyjazdu z Polski”<sup>41</sup>.

## B. Lęk przed *upward mobility* Żydów

Meldunki WiN notorycznie wyrażają zaniepokojenie aktywnością społeczną i zawodową Żydów, niedawno pozbawionych praw, dzisiaj wkraczających na terytoria przed wojną zarezerwowane dla etnicznych Polaków. Oto charakterystyka z października 1945 r.:

Żydzi, tak jak zawsze trzymają się zjednoczeni, nie rozpraszają się, jednak w obecnym życiu naszym politycznym odgrywają wybitną rolę. Widzimy ich na wszelkich ważniejszych stanowiskach, w samorządzie, wojsku, przemyśle itd., chociaż nie starają się rzucać w oczy, owszem, przyjmują nazwiska polskie, by zamaskować swoją narodowość. Reszta społeczeństwa żydowskiego zdaje sobie sprawę, że odegrali oni „bardzo piękną” rolę w naszym życiu narodowym i zdają się wyczekiwać na możliwość emigracji z Polski<sup>42</sup>.

Żydzi tkwią wszędzie na stanowiskach i funkcjach w Polsce, nawet w wojsku, i nie uczynili nic, by złagodzić represje<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> Tamże, t. 7, k. 134.

<sup>39</sup> Tamże, t. 5, k. 7.

<sup>40</sup> Tamże, t. 5, k. 5, k. 60.

<sup>41</sup> Tamże, t. 5, k. 41–42.

<sup>42</sup> Tamże, t. 5, k. 7, k. 44.

<sup>43</sup> Tamże, t. 1, k. 202.

Profilowanie etniczne w raportach WiN dotyczy tylko Żydów i Rosjan. Typowy meldunek głosi: „Duży procent przybyłych Żydów komunistów przeszkolonych w Rosji, którymi obsadza się jako rdzennymi Polakami stanowiska we władzach centralnych, UBP, w wojsku, administracji, w przemyśle, handlu, w prasie, w propagandzie, w radiu i w PPR”<sup>44</sup>.

Autora boli „podszywanie się” Żydów pod Polaków, stanowiące (oprócz „wypierania się żydowskiego pochodzenia”) skrypt konwersacyjny społeczeństwa, w którym nie funkcjonują obywatelskie kategorie tożsamościowe. Tendencje asymilacyjne interpretowane są jako sposób torowania sobie drogi do stanowisk, w przekonaniu autora zarezerwowanych dla etnicznych Polaków. Choć nie wszystkich Żydów postrzegano jako ubiegających się o wysokie stanowiska, nie poprawiało to wcale o nich opinii. Widzimy to w podziemnym tekście prasowym zatytułowanym *Na jakim koniu jadą żydzi w Polsce*:

Żydzi dążą do ujęcia w swoje ręce całości życia państwowego i roztoczenia nad nim kontroli. Nie pchają się na stanowiska kierownicze-reprezentatywne, wołają tworzyć tzw. drugi i trzeci garnitur. Zatają swoje pochodzenie, przyjmują polskie nazwiska. W swoje ręce chcą ująć propagandę ([Jerzy] Borejsza) z jej najpoważniejszymi działaniami: prasą, filmem, radiem, dla urabiania światopoglądu i opinii. W wojsku chwytają funkcje polityczne, gospodarcze i wywiad. W ministerstwach na pierwszym planie dążą do obsadzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Bezpieczeństwa, Skarbu, Przemysłu, Handlu Zagranicznego i Sprawiedliwości. [...] Ich zasadą jest: siedzieć za plecami Polaków, lecz wszystkim kierować!!!<sup>45</sup>

### C. Lęk przed znową żydowską

Rozwinięcie powyższej sugestii znajdzie się w późniejszych o prawie dwa lata wzmiankach o „światowym Rządzie Żydowskim”, który ma wyrażać dążenie „całego żydostwa światowego [do] opanowania świata”<sup>46</sup>. Do tego nurtu w archiwum WiN zalicza się w pierwszej kolejności maszynopis zatytułowany „Podbój psychosfery narodu gojów”, rozwijający wątek podstępnego zniewalania przez propagandę. Jest to, jak się okazuje, fragment przekładu *Protokołów mędrców Syjonu*<sup>47</sup>. Przesłanie tego dość szalonego tekstu, w tym także jego szczegółowe tezy, nie budzą jednak zastrzeżeń autorów nawiązujących do niego dokumen-

<sup>44</sup> Tamże, t. 7, k. 214.

<sup>45</sup> Tamże, t. 11, k. 340.

<sup>46</sup> Tamże, t. 1, k. 202.

<sup>47</sup> Tamże, t. 42, k. 650–662. W polskim wydaniu z 1938 r. według przekładu Bolesława Rudzkiego, które opracował Janusz Tazbir (zob. *Protokoły mędrców Syjonu*, przeł. B. Rudzki, Warszawa 2004), są to strony 211–257. Na temat *Protokołów* w Polsce zob. R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, tłum. W. Turopolski, Kraków 2004, s. 108–109.

tów, takich jak odezwa „Polskiego Ruchu Niepodległościowego i Politycznego Kierownictwa Narodu Polskiego”, zatytułowana *Do Żydów w Polsce*. Tekst ten rozpoczyna się od rysu historycznego, w którym polskie cnoty są przeciwstawione żydowskim wadom.

Naród polski zawsze w ciągu swej historii wykazywał jak najwięcej sympatii i zrozumienia dla Żydów. Już w okresie Inkwizycji średniowiecznej Polska udzieliła gościny i ochrony Żydom wypędzonym eksterminacją tejże Inkwizycji z Zachodu Europy, głównie z Hiszpanii. Po raz drugi Polska udzieliła azylu Żydom wypędzonym z Niemiec hitlerowskich przed drugą wojną światową – mimo że wielu z tych Żydów współpracowało z wywiadem niemieckim na zgliszcza Polski. W czasach kaźni okupacji niemieckiej tysiące rodzin polskich zostało wymordowanych, często żywcem palonych wraz z domami za ukrywanie i okazywanie pomocy Żydom, za którą jak w żadnym kraju okupowanym groziła Polakowi śmierć. I pomoc ta była okazywana, mimo że prawie każdy Żyd, nawet przypadkiem wykryty, idąc na pewną śmierć, wydawał swego dobroczyńcę Polaka. [...] Tymczasem Żydzi w Polsce, którzy w wielu wypadkach Polakom zawdzięczają wytrwanie [przetrwanie] – od pierwszej chwili swej rzeczywistej władzy w Polsce z ramienia ZSRR po wycofaniu się Niemców rozpoczęli system rządzenia godny metod gestapo<sup>48</sup>.

Autorzy przyjmują za pewnik istnienie „światowego rządu żydowskiego”, a „kołom żydowskim” zarzucają hołdowanie „mafijno-elitarnemu imperializmowi”. Wyrażają jednak nadzieję, że te niepokohamowane ambicje można jakoś pogodzić z ideą przetrwania narodu polskiego:

nawet na tle dążenia do opanowania świata przez światowy rząd żydowski niezrozumiałym jest ten kurs eksterminacji i biologicznego i gospodarczego wyniszczania Narodu Polskiego, który w żadnym wypadku nie jest groźny dla Żydów i żadnych imperialnych właściwości nie wykazywał i nie wykazuje.

Dlatego zwracamy się już nie tylko w interesie Narodu Polskiego, ale we własnym interesie Narodu Żydowskiego z przestrożą o zmianę kursu w Polsce – o zmianę awanturniczych planów, które mogą sprowadzić na dalszą metę nową katastrofę – tym razem jawnie zawinioną, na Żydów<sup>49</sup>.

W dokumentach odzywają się zatem tradycyjne wątki propagandy antysemitycznej. W archiwum WiN nie brakuje też graficznego materiału propagandowego. Chodzi o noszący ślady intensywnego użytkowania kalendarzyk kieszonkowy w języku polskim na rok 1944, zawierający zestaw stürmerowskich karykatur antysemitycznych<sup>50</sup>. Ich tematem przewodnim jest „żydokomuna”,

<sup>48</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 1, k. 201; tamże, t. 10, k. 65–69.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 36, k. 1–14v. O tym, do kogo ów kalendarzyk należał, zob. J. Tokarska-Bakir, *Józef Zabrzeński i antysemityczny kalendarzyk w archiwum WiN* (w druku).

której agentów wyobraża się jako cynicznych grubasów palących cygara pod rękę z bolszewikami o rysach Lwa Trockiego. Nic nie wiadomo o wydawcy<sup>51</sup>, ale nawet jeśli jest to wydawnictwo niemieckie, fakt, że kalendarzyk znalazł się w obrębie Archiwum WiN, ma swoją wymowę.

Podpisy pod rysunkami:

„Jako żebrak przywędrował żyd do kraju; płaszczący się i skomlały, udający fałszywą pokorę. Po kilku pokoleniach znajdowało się już w jego posiadaniu 83% majątku narodowego”. „Kradzież dokonana na nieżydnie w pojęciu nawet »najporządniejszego« żyda jest uczynkiem miłym Bogu”. „Handel i przemysł stanowią dla żydów klucz do bogactwa i potęgi. Z powodzeniem wzrasta też ich arogancja w stosunku do nieżydów”. „Żyd jest wcieleniem egoizmu, przepełniony brutalnym okrucieństwem i żądzą panowania. Starych i chorych robotników wyrzuca on bezlitośnie na ulicę”. „Żyd udaje uczciwego kupca, a jednak siebie niezgodę, podżega do podstępnych mordów, wzniesia pożary, terror, rewolucje i bratobójcze wojny”. „Żyd potrafi po mistrzowsku podżęcać naród i rozpętać wojnę bratobójczą. Demoralizując niższe warstwy społeczeństwa, czyni z nich bezwolne narzędzie dla swych tajemnych celów”. „Przy pomocy marksistów, komunistów i żydowskiej masonerii systematycznie pracuje nad podkopaniem fundamentów narodu i kościoła”. [Ilustracja do „raju komunistycznego” Karola Marksa] „Żyd obiecuje robotnikowi poszanowanie jego godności i życie wśród piękna, a to, co daje mu, to głód, nędza i śmierć”. „Biada narodowi, który wierzy Żydom i ich przyrzeczeniom. Jego los będzie straszny”. [Ilustracja do egzekucji wykonywanej sierpem i młotem] „Tak wyglądają w rzeczywistości hasła »wolność, równość i braterstwo«, którymi żydzi posługują się w swych rewolucyjnych dążeniach”. „Raj żydowski pod znakiem młota i sierpa”<sup>52</sup>.

Oskarżenia o spiski masonskie – zasadniczy wątek z *Protokołów mędrców Syjonu* – powracają wielokrotnie w raportach i prasie podziemnej przechowywanej w archiwum:

Stwierdzono na terenie krakowskim łączność Komitetu Żydowskiego z żydami amerykańskimi. Żydzi krakowscy przyznali się do istnienia międzynarodowych

<sup>51</sup> Być może chodzi o kalendarzyk wydawany przez związaną z Ruchem Narodowo-Radykalnym grupę „Atak”. Dariusz Libionka pisał o niej następująco: „Oprócz NOR na widowni pojawiła się wówczas [w 1940 r.] grupa o nazwie »Atak«, produkująca prymitywne antysemickie wydawnictwa oraz oferująca oznaczenia dla »aryjskich« firm i mieszkań. Redakcja mieściła się przy ul. Marszałkowskiej 111/5. [...] Zachował się dwujęzyczny, wydany za zezwoleniem władz, kalendarzyk mający na celu »ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem żydowskim«” („Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 649). Kalendarzyk na rok 1940 również zawiera hasła na każdy miesiąc, np. „Żyd jest dopiero wtedy unieszkodliwiony, gdy leży trzy metry pod ziemią”; „Pracę i chleb znajdują wszyscy po zlikwidowaniu Żydów”. Niestety, nie wiadomo, czy grupa ta przetrwała przynajmniej do końca 1943 r. – przyp. red.

<sup>52</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 36, k. 1–14v.

związków masonerii i stwierdzili, że działalność ich [jest] daleko silniejsza niż przed wojną<sup>53</sup>.

Międzynarodowy komunizm, międzynarodowy socjalizm, międzynarodowy faszyzm i największa potęga międzynarodowa masoneria i żydostwo, wszystkie te potęgi zagrażają kościołowi na terenie międzynarodowym, zagrażają każdemu narodowi katolickiemu z osobna i wszystkim razem<sup>54</sup>.

W głośnej wypowiedzi prymasa Augusta Hlonda po pogromie kieleckim, cytowanej w archiwum WiN na podstawie maszynopisu sygnowanego przez kurię krakowską, ocena pogromu opiera się na podobnym przesłankach. Opinia prymasa, iż „przebieg nieszczęsnych i ubolewania godnych wypadków kieleckich wykazuje, że nie można ich przypisać rasizmowi”<sup>55</sup>, przypomina stanowisko prasy w Springfield, że to nie „nienawiść białych do czarnych”, „tylko własne fatalne postępowanie Murzynów” stanowiło przyczynę pogromu w 1908 r. Wojenne stosunki polsko-żydowskie prymas ocenia jako dobre, czego najlepszym dowodem miała być pomoc Polaków udzielana Żydom w czasie okupacji:

Że ten dobry stosunek się psuje, za to w wielkiej mierze ponoszą odpowiedzialność żydzi, stojący w Polsce na przodujących stanowiskach w życiu państwowym, a dążący do narzucania form ustrojowych, których ogromna większość narodu nie chce. Jest to gra szkodliwa, bo powstają stąd niebezpieczne napięcia. W fatalnych starciach orężnych na bojowym froncie politycznym w Polsce giną niestety niektórzy żydzi, ale ginie nierównie więcej Polaków<sup>56</sup>.

W jednym z meldunków WiN rozszerzono tę wypowiedź o wzmiankę o „skandalicznym procencie Żydów w dziedzinie bezpieczeństwa i sprawiedliwości”<sup>57</sup>. Do informacji dołączono komentarz: „po raz pierwszy ktoś zwrócił uwagę na skład naszej *izra-elity* [...] teraz wszystko wylazło z wora i każdy wie, że to... żydki!!!”<sup>58</sup>. Język wypowiedzi, a także „żydłaczenie” („Sygit polskie wojsko”<sup>59</sup>), w intencji autora demaskujące Wojsko Polskie jako niepolskie, odślaniają przesłanki jego myślenia o miejscu Żydów w społeczeństwie. Autor domaga się swojego prawa do pogardy, oburza go wprowadzenie w Polskę Ludowej kar za antysemityzm, za „patrzenie na żyda bez uszanowania”<sup>60</sup>. Niepomny, że nawołuje do przywrócenia *numerus clausus*, wzorem księdza prymasa krytykuje otwarcie Żydom dostępu do karier wojskowych i sędziowskich:

<sup>53</sup> Tamże, t. 7, k. 93.

<sup>54</sup> Tamże, t. 39, k. 12.

<sup>55</sup> Tamże, t. 38, k. 255.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 11, s. 83.

<sup>58</sup> Tamże, t. 11, k. 159.

<sup>59</sup> Tamże, t. 10, k. 32–58.

<sup>60</sup> Tamże, t. 10, k. 83.

Nie nas, Polaków, należy wzywać do wyrzeczenia się rasizmu i antysemityzmu, ale ów, w poczuciu swoim, naród wybrany do kierowania światem państw, narodów i wszelkich ośrodków życia, do których się wciskają i są wciskani wbrew logice arytmetycznej, wbrew woli narodów, wbrew postulatowi równego startu życiowego dla wszystkich oraz równego podziału dóbr.

Naród, z którego nagminnie rekrutują się najmici wynajmujący się każdemu wrogowi za zdrajców i katów, wyznający etykę nie ogólnoludzką, lecz Talmudu, [jego przedstawiciele] nie mogą nawoływać do porzucenia rasizmu, jednocześnie samemu go kultywując. Nie mogą jego członkowie pretendować do roli jedynych sędziów, strażników bezpieczeństwa oraz kierowników i wychowawców narodu, w łonie którego żyją i żerują. Bo co ich do tego uprawnia? Czy ich liczba? Ależ tu bije w oczy oczywisty absurd! Szczyty etyki i moralności? mówi się o tym wyżej. Zdolność może? a więc [to] naród rasowo dominujący. *Herrenvolk*, naród wybrany do rządzenia i sądzenia, do zajęcia najkorzystniejszych stanowisk w hierarchii państwowej, w życiu ekonomicznym, sądownictwie, w wojsku (tylko nie w linii), no i naturalnie w organizacjach bezpieczeństwa publicznego<sup>61</sup>.

Żydom wypomina się tu ich awans w imię wartości demokratycznych: „postulat równego startu życiowego dla wszystkich oraz równego podziału dóbr”. Zarzuca się im też kunktatorstwo, partykularyzm, tchórzostwo, zachłanność, megalomanię, a także niewdzięczność wobec Polaków, którzy ich ratowali w czasie wojny. W tym ostatnim kontekście warto przytoczyć wczesne, pochodzące z grudnia 1945 r. świadectwo o inicjatywie Żydów krakowskich chcących upamiętnić Polaków ratujących ich podczas wojny. Nasuwa się pytanie o intencje WiN, które chciało poznać nazwiska Sprawiedliwych:

Krakowscy Żydzi sporządzili specjalną petycję, podpisaną przez około 100 [liczba niepewna, bo zapis wykracza poza margines – J.T.B.] Żydów do rządu polskiego przez Bermana o nadanie odznaczeń tym Polakom, którzy w czasie okupacji niemieckiej przychodzili z pomocą żydom. Celem zapewnienia sobie pozytywnego wyniku petycji wystosowali równocześnie prośbę do żydów amerykańskich o interwencję w tej sprawie u rządu polskiego. Z liczby mających być odznaczonymi Polaków w Krakowie ustalono na razie 8 osób, m.in. Świerczewski, instruktor propagandy PPR. Większa natomiast ilość takich kandydatów znajdować się ma w Warszawie<sup>62</sup>.

## D. Panika demograficzna

Ważnym źródłem obaw zaznaczających się w meldunkach z 1945 r. jest podtrzymywana ulotkami panika demograficzna, związana z napływem Żydów z Rosji. Jeden z wielu raportów, alarmujący, że do kraju przyjedzie

<sup>61</sup> Tamże, t. 3, k. 203,

<sup>62</sup> Tamże, t. 7, k. 60.

„280 tysięcy”<sup>63</sup> ostrzega, iż sprowadzanie Żydów na ziemię zachodnie jest częścią planu „sowietyzacji” Polski<sup>64</sup>. Napływ Żydów, komentowany w wielu raportach, staje się rzekomo powodem rozdźwięków w obrębie aparatu porządkowo-represyjnego, różnicujących postawę MO i Wojska Polskiego (zwanego tu „wojskiem Żymierskiego”) z jednej strony i UB z drugiej. Przykładem może być pismo, które milicja sosnowiecka złożyła w Zarządzie Miejskim, pytając, jak ma postępować z Żydami, którzy po przyjeździe do miasta nie płacą podatków. Zawiera ono też informację o „wiecu dozorców domowych, którzy uchwalili petycję do władz polskich, że w kamienicach rządzonych przez żydów są bezlitośnie wyzyskiwani i maltretowani”<sup>65</sup>. Zasiedlający poniemieckie kamienice Żydzi, w krajowej percepcji odwieczni kamienicznicy, przez polskich dozorców musieli być postrzegani jako niebezpieczni konkurenci w zakresie własności.

W kolejnym meldunku jest mowa o konflikcie dotyczącym Żydów, w który weszli z jednej strony polscy wojskowi, z drugiej oficer NKWD i Urząd Bezpieczeństwa.

18/11/[19]46 w Dębicy kilku pijanych saperów wyciągnęło z domu żydówkę i dokucałi jej, nawet jeden strzelił nad głowę. Widział to przechodzący kpt. Gołodow NKWD, który ujął się za żydówką, interweniując za nią, został przez żołnierzy obity. Zawezwał UBP, które aresztowało czterech żołnierzy. Oddział macierzysty na wieść o aresztowaniu kolegów przyszedł z bronią pod budynek UB [...] Żołnierze rzucili parę granatów na jezdnię, ostrzelali budynek, krzycząc: „wy pachołki sowieckie, NKWD polskie, wysługacze Moskwy”. Po dłuższych targach z szefem UB żołnierzy wypuszczono<sup>66</sup>.

„Nastawienie antyżydowskie wzmaga się w związku z prowokacyjnym zachowaniem się zwłaszcza oficerów Żydów” – czytamy w raporcie z 1945 r. między notatką o egzekucjach cywilnych Żydów za współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa a wzmianką o ulotkach antyżydowskich, jakie 11 sierpnia ukazały się w Tarnowie<sup>67</sup>. Nie wiemy, na czym polegało „prowokacyjne zachowanie oficerów Żydów”, ale podobnych odczuć w meldunkach jest więcej.

## E. Lęk przed splamieniem

Autor jednego z meldunków opisuje nieokreślonych żydowskich Polaków jako „dobrze odżywionych, ubranych, zapelniających miejsca letniskowe i rozrywkowe,

<sup>63</sup> Tamże, t. 42, k. 16.

<sup>64</sup> Tamże, t. 7, k. 42.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 7, k. 115.

<sup>67</sup> Tamże, t. 42, k. 27.

dbających o możliwie największy przyrost naturalny, co na tle bardzo ciężkiego życia inteligenta, chłopa i robotnika polskiego wygląda wprost rażąco”<sup>68</sup>. Z obawą wspomina on też o skutkach małżeństw mieszanych, w których bynajmniej nie giną „rasowe cechy żydowskie”: „wg opinii czynników żydowskich krzyżowanie się rasy żydowskiej z Polakami i przyjmowanie chrześcijaństwa nie powoduje utraty cech rasy żydowskiej”<sup>69</sup>.

Trudno nie dostrzec w tym zdaniu słabo zamaskowanej obawy przed „zanieczyszczeniem rasy”, którą w realiach Springfield wyrażano pytaniem: „Czy możemy zasymilować czarnucha? Podstawową kwestią jest zmaza”<sup>70</sup>.

W tym kontekście napotykaemy liczne meldunki o podziemnych inicjatywach segregacyjnych dotyczących żydowskich i nieżydowskich Polaków:

[Meldunek z lata 1945 r.] W Łodzi akcja antyżydowska przybrała wyraźnie określony charakter. Żydzi otrzymują pisemne ostrzeżenia, aby usuwali się z Polski, w przeciwnym bowiem wypadku zostaną zastrzeleni. Władze bezpieczeństwa nie mogą ustalić źródła ostrzeżeń, a żydzi mimo zapewnień, że nic im nie grozi, sprzedają posiadane zakłady, kupują waluty i wyjeżdżają na Zachód. [...]

Kapitan [Stanisław Jerzy] Lec, literat, kierownik CDŻ [Centralnego Domu Żołnierza] w Łodzi, prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie zamachu i anonimu otrzymanego przez pracownicę CDŻ Ryszardę Łatową. List zawiera zawiadomienie, że „na skutek utrzymywania przez nią stosunków z żydami został wydany na nią wyrok śmierci”. Pismo opatrzone jest podpisem „Ząb, płk” i wizerunkiem trupiej czaszki. Podobne listy otrzymują wszyscy żydzi. Łatowa nie tylko otrzymuje stosunki z żydami, ale też współpracuje z NKWD<sup>71</sup>.

Idea segregacji nie kończyła się na postulatach podziemia, ale, jak wiemy z innych meldunków, była wcielana w życie nawet przez niektóre władze samorządowe: „Miejska Rada Narodowa w Żywcu uchwaliła, żeby Żydów nie wpuszczać do miasta. Analogiczną uchwałę powzięła Rada Zakładowa w Fabryce Solali [Żywieckie Zakłady Papiernicze], żeby nie zatrudniać żydów w fabryce”<sup>72</sup>.

W archiwum WiN znajduje się wiele doniesień o zabójstwach Żydów. W raporcie z sierpnia 1946 r. zamieszczono enigmatyczne wyliczenie, że „od czasu przyjęcia Sowietów” w Polsce zostało zabitych 2043 Żydów, natomiast jeśli chodzi o PPR, „zabitych przez NSZ i AK” zostało do tego czasu około 2500 osób<sup>73</sup>. Na przykład meldunek z 26 maja 1946 r. dotyczy tzw. akcji

<sup>68</sup> Tamże, t. 9, k. 73.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> „Can we assimilate the negro? The very question is pollution”; R. Senechal de La Roche, *In Lincoln's Shadow...*, s. 25.

<sup>71</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 42, k. 208v.

<sup>72</sup> Tamże, t. 4, k. 331.

<sup>73</sup> Tamże, t. 4, k. 184.



pociągowej. Poza względami tzw. rasowymi nie pojawia się w nim żadne uzasadnienie opisanej następująco egzekucji:

na linii między Kamionką a Ptaszkową patrol oddziału leśnego umundurowany w polskie mundury zatrzymał wieczorny pociąg i wszedł do wagonu, w którym jechało 5 żydów. Po nawiązaniu rozmowy prowadzonej przez obie strony w języku rosyjskim i oświadczeniu żydów (w przekonaniu, że mają przed sobą Sowieców w mundurach polskich), że są żydami, wyprowadzono ich i zastrzelono obok nasypu kolejowego<sup>74</sup>.

## F. Lęk przed mordem rytualnym

W tworzeniu atmosfery pogromowej najpoważniejszy udział mają jednak oskarżenia o mordy rytualne. To one są zapalnikiem polskich pogromów. Plotka o mordzie rytualnym stanowi odpowiednik amerykańskich oskarżeń o gwałty na białych kobietach, od których rozpoczął się pogrom w Springfield.

Oskarżeń o mord rytualny w archiwum WiN jest sporo. Padają one w różnych okresach i wariantach. W jednym z dokumentów z 1945 r. czytamy:

Jakkolwiek chcielibyśmy być wyrozumiali w stosunku do Żydów i jakkolwiek nie jest w naszym interesie podsycać antysemityzm, to jednak z drugiej strony nie możemy zamykać oczu na to co najmniej nieuczciwe i destrukcyjne stanowisko Żydów w naszym społeczeństwie. Za czasów okupacji niemieckiej gros konfidentów G[esta]po stanowili Żydzi. Obecnie również Żydzi stanowią trzon służby konfidencyjnej NKWD i jej filii UBP, zajmując nadto w obu kierownicze stanowiska. Chwytają się każdej brudnej roboty, pracują na rzecz naszych wrogów, zajmują intratne posady i stanowiska w handlu, przemyśle, doprowadzając gospodarkę do ruiny, sieją zamęt w każdej dziedzinie, destrukcję, a nawet dopuszczają się bestialskich mordów, pewni obrony, w razie czego, ze strony wszechwładnego dzisiaj NKWD<sup>75</sup>.

Dalszy ciąg tekstu zawiera szczegółowy opis domniemanego mordu rytualnego w Rzeszowie. Na plan pierwszy wybija się w nim figura „rabina w pokrwawionym kitlu przy wiszącej na dół głową nieżywej dziewczynie”. Kluczowy fragment brzmi: „Wzięty w obroty rabin załamał się i przyznał, że są to pozostałości 16 dzieci. Twierdził jednak, że nie są to mordy rytualne, ale naród żydowski poniósł wielkie straty i wielu jego wybitniejszych przedstawicieli musi być dożywianych krwią ludzką, którą zdobywa się tą drogą”<sup>76</sup>.

<sup>74</sup> Tamże, t. 4, k. 107.

<sup>75</sup> Tamże, t. 7, k. 203–206.

<sup>76</sup> Tamże, t. 7, k. 203.

Podsumowanie takich doniesień pisane jest przez człowieka wykształconego, który wyraźnie zmagają się z dysonansem poznawczym. Tworzy raport, scalany z relacji o różnej wartości. Z jednej strony nie chce odrzucić niczego przydatnego, z drugiej czuje się nieswojo, posługując się archaicznym formatem legendy o krwi. Efektem jest kompromis, w którym mit zostaje poddany modernizacji, wyrażającej się w koncepcji „mordów transfuzyjnych”. Autor nigdzie nie podważa realności zbrodni – kilka stron dalej odnotowuje zresztą kolejny, ukarany wyrokiem śmierci, „mord transfuzyjny”<sup>77</sup> – stwierdza jedynie, że zbrodnie te wykorzystuje NKWD, usiłując potwierdzić „absurdalne brednie o mordach rytualnych”<sup>78</sup>: „Przypadkowe stwierdzenie mordów transfuzyjnych w Rzeszowie posłużyło NKWD za podłoże do użycia Żydów do celów prowokacyjnych”<sup>79</sup>.

Inny wariant interpretacji mechanizmu pogromów brzmi: nawet jeśli Żydzi nie popełniają mordów rytualnych, popełnia je „żydowskie” NKWD, aby skompromitować Polskę w oczach świata. Takie stanowisko powraca w broszurze *Dość kręactw sowieckich*, zestawiającej ze sobą scenariusz dwóch pogromów roku 1945:

11.6. br. w Rzeszowie [...] przy ulicy Tannenbauma 12 znaleziono zwłoki 9-letniej Bronisławy Mandoń [powinno być: Mendoń], zmarłej na skutek wycieku krwi pobranej dla celów transfuzji. Sprawców ujęto (czterech zamieszkałych tamże a niemeldowanych nigdzie – chyba [że] w kartotekach NKWD – żydów), których po kilku dniach na żądanie NKWD wypuszczono. A więc jeżeli mord nie był dokonany za wiedzą NKWD, to był przez NKWD aprobowany. Sprawie ukrecono łeb, a uwagę opinii publicznej skierowano na zajścia antyżydowskie tym mordem wywołane<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> Tamże, t. 42, k. 208v. Meldunek WiN o doktorze Sperlingu z Bydgoszczy, zabitym przez kogoś w polskim mundurze oficerskim: „Dr Sperling jest żydem. Przeprowadzał na terenie Krakowa potajemne tra[n]sfuzje z krwi dzieci polskich na żydowskie. Sperlingów zastrzelono z automatu pepesza oddając 18 strzałów, kładąc obojga trupem na miejscu”. Początek akapitu, w którym znajduje się meldunek, rozpoczyna się od zdania: „Odpis «ściśle tajnego» pisma UB Bydgoszcz do Centrali, datowanego na 8.09.1945 o morderstwie przy ul. Pomorskiej 49 m. 6 w dniu 31/08/1945”. Zob. też Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Wojewódzki Komitet Żydów w Warszawie, sygn. 352/21, Bydgoszcz, Protokół zeznania ob. Brand Cecylii, Szpital Garnizonowy w Bydgoszczy, k. 1: „31/8/1945 o godz. 5-iej nad ranem w mieszkaniu odnanym w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 49 m 6 zostali zamordowani serią z automatu (18 strzałów) ob. dr med. Icek Szperling, ur. w 1907 r., ob. Regina Szperling żona. Sprawcy nieznan. Gospodyni zeznała, że zabójca ubrany był w mundur wojskowy polski. Zabójstwa nie dokonano z pobudek rabunkowych. Moim zdaniem mord miał tło polityczno-antysemickie. Warszawa, dnia 5 września 1945”. Ten ostatni odsyłacz zawdzięczam Augustowi Grabskiemu.

<sup>78</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 7, k. 203.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> AN Kr, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, sygn. 29/1314, t. 42, k. 646.

Autor uważa, że w kraju narasta diaboliczne odwrócenie: Polska została „zgwalcona”, by przywołać tytuł nieco późniejszej książki Stanisława Mikołajczyka (1948), i wykrwawiona jak zwierzę rzeźne. Sprawiedliwość jest w rękach jej oprawców: Żydów i NKWD, którzy zawładnęli państwem. W takich warunkach pogrom staje się aktem ludowej samopomocy, skierowanym przeciwko dewiantom, którzy atakują to, co osamotniony naród ma najcenniejszego: wolność, niepodległość, kobiety i dzieci. Sylogizm „Żydzi = NKWD”, kluczowy dla mitu „żydokomuny”<sup>81</sup>, łągodzi ewentualne dylematy moralne. Mit działa tu tak, jak opisywał go Claude Lévi-Straus – jako maszyna do rozwiązywania sprzeczności.

Niemniej być może pod wpływem szoku związanego z liczbą ofiar pogromu kieleckiego jego kontekst staje się okazją dla czegoś w rodzaju nowej interpretacji. Widać ją w artykule zatytułowanym *Z ostatniej chwili: nic nowego*:

Po Rzeszowie, Krakowie, Śląsku nowy pogrom w Kielcach. Ten sam sposób wykonania, ci sami inicjatorzy – zaczyna się od zamordowania kilku dzieci. Jedno z podciętymi rękami, nogami i szyją zostaje puszczane na ulicę. Jednocześnie agenci NKWD wyjaśniają, że zrobili to Żydzi. Tłum oburzony na mordowanie niewinnych dzieci rzuca się na żydów. [...] Wystąpienia antyżydowskie prowokowane są od początku do końca przez NKWD. [...] Jak wszystkim wiadomo – żydami Rosja obsadziła wszystkie kierownicze stanowiska w ministerstwach. Żydzi wykorzystywani są przez Rosję do niszczenia Narodu Polskiego, jednak często zdają sobie sprawę z tego, że w ten sposób postępując, przekreślają raz na zawsze możliwości pozostania w przyszłej Polsce. Dlatego bardzo często nie wykonują rozkazów Rosji. Chcą iść na rękę Polakom. Ażeby do tego nie dopuścić, ażeby ich bardziej „ubojowić” i zachęcić do niszczenia polskości, od czasu do czasu NKWD organizuje prowokacje antyżydowskie, względnie dokonuje mordu skrytobójczego na obywatelu narodowości żydowskiej pod firmą reakcji<sup>82</sup>.

Przedstawiona tu rozgrzeszająca Żydów wizja przemocy pogromowej jest jednak odosobniona. Zmiana kwantyfikatora w opisie ich stosunku do władz komunistycznych nie znajduje też odzwierciedlenia w tonie dalszych meldunków WiN, które pozostają podobnie wrogie jak wcześniej.

## Konkluzje

W materiale prezentującym sposób myślenia informatorów WiN widać skrajną polaryzację żydowskich i nieżydowskich Polaków. Prawodawstwo i praktyki społeczne wprowadzone przez Polskę Ludową uderzały w ich wyobrażenia

<sup>81</sup> Tamże, t. 7, k. 203.

<sup>82</sup> Tamże, t. 10, k. 343.

o ładzie moralnym. Równouprawnienie Żydów, którzy udzielali się we władzach Polski Ludowej, w tym w jej władzach represyjnych, autorzy archiwum WiN postrzegali jako prowokację wymierzoną w samą istotę tych wyobrażeń. Reagowali na nią upokorzeniem i resentymentem. Byli ludźmi działającymi w warunkach konspiracji, a więc asymetrii informacyjnej, nastawionymi na gromadzenie informacji o świecie, który nie powinien nic o nich wiedzieć. Umieszczeni w instytucjach wojskowych, politycznych i samorządowych, sądząc z dostępu do szczegółowych zagadnień w sztabach, sekretariatach i księgowości, nie podejmowali ryzyka sprawdzenia przekazywanych informacji, a jeśli już, na pewno nie u Żydów. Raporty tworzone na ich podstawie centrala krytykowała niekiedy jako materiał surowy, nadmiernie szczegółowy i zbyt obszerny, co też wskazuje na deficyt kontroli poznawczej w warunkach narastającego osaczenia.

Poglądy autorów meldunków WiN na temat żydowskich Polaków musiały być zróżnicowane. Z pewnością nie wszyscy byli zwolennikami Romana Dmowskiego<sup>83</sup> i ufnyimi czytelnikami *Protokołów mędrców Syjonu*. Niemniej to właśnie *Protokoły* ukształtowały ich wizję żydowskich intencji. Brak podobnej tematyki w niektórych istotnych dokumentach WiN na samym początku jego istnienia mógłby skłaniać do wniosku, że ich postawy ewoluowały wskutek napięć politycznych, czytaj: zachowania się samych Żydów. Byłby to wniosek w duchu *general strain theory*. Nasilający się antysemityzm raportów równie dobrze jednak może odzwierciedlać stan psychiczny tropionych autorów, coraz mniej licznych, w związku z czym coraz bardziej ideowo zdeterminowanych. O wzrastającej nerwowości świadczy też ekspresywna interpunkcja meldunków, w których coraz częściej pojawiają się wykrzykniki.

Tak jak w Springfield mobilność czarnych wywołała reakcję, tak w powojennej Polsce mobilność żydowskich Polaków okazała się nawet pilniejszym do skontrolowania zagrożeniem niż komunizm, „żydowskim zbrodniom” bowiem łatwiej było położyć kres niż sowieckim<sup>84</sup>. Skoro na zakwestionowanie umowy społecznej przewidującej wykluczenie Żydów ciało społeczne odpowiedziało pogromami, było logiczne, że zamiast skorygować model sprawiedliwości, odpowiedzialność za pogromy też zostanie przerzucona na dewiantów<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> Tamże, t. 1, k. 24–54.

<sup>84</sup> W literaturze przedmiotu atakowany zastępczy obiekt jest nazywany *unreal threat*; L.A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York 1956, zob. omówienie w: W. Bergmann, *Exclusionary Riots...*, s. 359.

<sup>85</sup> R. Senechal de la Roche, *In Lincoln's Shadow...*, s. 77. Na temat przerzucania odpowiedzialności na Żydów, że sami sprowokowali np. rozruchy w Koenitz, zob. *Exclusionary Violence. Antisemitic Riots in Modern German History*, s. 172: „Jednym ze stosunków władzy są formy symboliczne ich interpretacji i rozumienia. Zbiorowy atak na mniejszość, ponieważ narusza fundamentalne normy życia zbiorowego [...], musi w społeczności uzyskać odpowiednią

Pogrom należy do grupy eliminacyjnych zamieszek etnicznych<sup>86</sup>. Ponieważ jego uczestnicy głoszą preferencje etniczne i partykularyzm, muszą tworzyć narrację o zagrożeniu i konieczności samoobrony.

Badacze *exclusionary violence* wyróżniają strukturalne (wspomniana wcześniej geometria pogromu) i bezpośrednie przyczyny pogromów. Mówią o podpalce i iskrze, nie pomijając roli przywódców, zwanych „przedsiębiorcami etnicznymi” (*ethnic entrepreneurs*<sup>87</sup>), roli prasy i organizacji przyczyniających się do wybuchu przemocy. Raporty WiN nie świadczą o tym, by akurat ta organizacja była uwikłana w pogromy (wyjąwszy pogrom w Parczewie), ale jego informatorzy musieli podzielać, a nawet – co wynika z wydawanych przez zrzeszenie broszur – kształtować poglądy ich ewentualnych uczestników. Aby dostrzec podobieństwo światopoglądowe między tymi dwiema grupami, wystarczy porównać przedstawiony tu materiał z okrzykami pogromowych tłumów z Kielc, Krakowa i Rzeszowa<sup>88</sup>.

Gdyby światopogląd wyrażający się w meldunkach WiN ekstrapolować na współczesnych, falę pogromową w latach 1945–1946 można by, w duchu teorii Senechal de la Roche, uznać za sekwencję agresywnych, narastających prób skontrolowania dewiacji, w której kategoriach postrzegano zachodzące gwałtownie równouprawnienie Żydów w Polsce Ludowej. Podłożem tych prób były wykształcone w II Rzeczypospolitej, a ugruntowane w czasie okupacji dyskryminacyjne praktyki względem grupy, którą pozbawiono praw obywatelskich. W praktyce przekładały się one na założenie, że „wolność i niezawisłość” – utrwalona w nazwie organizacji – oznacza prawo większości do dyskryminowania mniejszości. Wyrażały się też w odrzucaniu zasady nieregulowanego kwotami dostępu Żydów do urzędów, w postulowaniu *numerus clausus*. Powyższe oczekiwania stały się filtrem lęków wzbudzanych przez zmiany. Dlatego to właśnie w owych dyskryminacyjnych nawykach można się doszukiwać strukturalnych przyczyn powojennych pogromów.

---

legitymizację i kulturowe opracowanie. Oznacza to, że pewne ramy, które zaakceptowała grupa wewnętrzna i które definiują grupę zewnętrzną jako »niesprawiedliwą« i »zagrożającą«, muszą zostać zaakceptowane przez publiczność jako tzw. »niesprawiedliwa rama«”.

<sup>86</sup> *Exclusionary Violence. Antisemitic Riots in Modern German History.*

<sup>87</sup> P. Brass, *Riots and Pogroms.*

<sup>88</sup> J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Studia z antropologii historycznej Polski 1939–1946*, Wołowiec 2012.